

MICHAEL ABDALLA
Katedra Orientalistyki UAM
Poznań

ŁOWIECTWO LUDOWE U WSPÓŁCZESNYCH ASYRYJCZYKÓW NA POGRANICZU SYRYJSKO-TURECKO-IRACKIM

Kiedy zapoznajemy się z historią starożytnej Mezopotamii i oglądamy słynne sceny „polowań na lwy” zdobiące pałace królów asyryjskich wydawać się nam może, iż w wyniku myśliwskich trzebieży krainę tę zupełnie pozbawiono dzikiej zwierzyny. A jednak co najmniej część jej przetrwała.

Asyryjski uczonec Bar Ebraja „Bar Hebraeus” (1226-1286) poświęcił cały rozdział jednej ze swych księzek prawno-teologicznych zagadnieniom łowiectwa i rybołówstwa, rozpatrując je z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej w odniesieniu do tradycji Asyryjczyków¹. Przytacza opinie dostojników Kościoła Wschodniego na ten temat, stwierdzając m.in., że duchownym nie przystaje polować na zwierzynę, ani jej zabijać. Naucza też, że żadna zwierzyna, która zdechła podczas polowania, nie nadaje się do jedzenia, koniecznie bowiem musi z niej wypływać krew. Wyjątek stanowią ryby — „nūne” i szarańcza — „qamše”². Zabijając zwierzynę nożem, myśliwy powinien być odwrócony twarzą na wschód i w takiej pozycji trzymać ciało zwierzęcia, zwłaszcza zaś jego głowę. W momencie przykładania ostrego noża do gardła zwierzyny, należy wypowiadać formułę: „bšēm Ābo” (W imię Ojca). Bar Ebraja twierdzi, że nie wolno jeść koniny, mięsa wielbłąda ani osła, chyba że człowiekowi zagraża śmierć głodowa. Tylko w takiej sytuacji dozwolone są wszelkie rodzaje jada. Mięso lisa „ta'lo”, węża „hewyo”³ i jeża „qufdo”,

¹ Bar Ebraja, *„Hudōye metūl qonūne 'itonōye w nomūse 'olmonōye”* (Wprowadzenie do kanonów kościelnych i praw świeckich), Bar Hebraeus Verlag, Holland 1986, s. 275-281 (w jęz. asyryjskim). Autor wymienionego dzieła występuje w literaturze europejskiej jako „Bar Hebraeus” (1226-1286) — duchowny Kościoła Syryjskiego i zasłużony działacz ekumeniczny, prawdziwy prekursor *Uomo universale* epoki odrodzenia, uniwersalny myśliciel i pisarz, lekarz i astronom, egzegeta biblijny, teolog i znawca prawa kanonicznego, historyk, filozof i gramatyk, poeta i encyklopedysta. Autor 36 oryginalnych dzieł, przetłumaczonych na wiele języków.

² U starożytnych Asyryjczyków, podobnie jak i wielu innych ludów Bliskiego Wschodu, szarańczę wykorzystywano jako pożywienie. Georges Contenau, *Życie codzienne w Babilonii i Asyrii*, PIW, Warszawa 1963, s. 68.

³ Na Bliskim Wschodzie mięso węża jest jadane, choć nie praktykują tego Asyryjczycy. Obserwowałem kiedyś grupę żołnierzy syryjskich ze specjalnych formacji, zwanych „Mağāwīr”. Wycieli z ciała węża odcinek długości około 15 cm (od strony głowy), resztę — po zdjęciu skóry, używanej często do wykonywania pasów — smażyli nad ogniskiem. Z pionowo utrzymanego węża wyciekał w czasie smażenia biały płyn. Przyrządzone mięso żołnierze skusowali.

„qdōda” można traktować według indywidualnego uznania. Ciężkim grzechem jest natomiast zabicie jaskółki „šlawnōto”, „šnawnīte” lub pszczoły „dābōše”. Na zakończenie swych wywodów Bar Ebraja apeluje do myśliwych o uczciwość, ostrzegając zarazem handlarzy mięsa i przetworów mięsnych przed fałszowaniem sprzedawanych towarów. Wywodzące się z XIII wieku wskazówki — trzeba podkreślić — są nadal przestrzegane przez Asyryjczyków na Bliskim Wschodzie⁴.

Zbierając informacje o łowiectwie ludowym u Asyryjczyków oparłem się na własnych wspomnieniach z okresu dzieciństwa spędzonego na wsi Tel Alo, w północno-wschodniej Syrii. W tejże sprawie zwróciłem się także do kilku studiujących w Polsce moich rodaków pochodzących z tego samego regionu (informatorzy: 1, 2, 3 i 4). Ich relacje okazały się nader przydatne. Skarbnicą wiadomości na ten temat stał się przede wszystkim mój ojciec (informator 5). Sporo szczegółów technicznych, dotyczących kształtu i budowy poszczególnych narzędzi i urządzeń łowieckich oraz całość wywodów językoznawczych zaczerpnąłem z opracowania Benyamena Haddada⁵. Pomimo, iż wspomniany autor omawia rodzaje sprzętu łowieckiego znane u Asyryjczyków w miejscowości El-Qosz w Iraku, okazały się one — poza drobnymi wyjątkami — identyczne z tymi, które znałem z rodzinnego regionu Al-Dżazira w Syrii, lub o których usłyszałem od moich informatorów.

Na górzysto-równinnych terenach, które do dziś zamieszkują Asyryjczycy, można spotkać różne gatunki zwierząt. Występują tam m.in. atakujące owce wilki „dībe”⁶. Budzą strach dziki „brōze”, „hżūra”⁷ i niedźwiedzie

⁴ Mor Aṭanāsios — zmarły w 686 roku, 45. patriarcha Kościoła Syryjskiego jest podobno pierwszym w dobie chrześcijańskiej autorem tekstu poświęconego zagadnieniom łowiectwa, ze szczególnym uwzględnieniem zwierząt, których mięsa nie powinno się jadać. Gregorios Paulos Behnam, „*Ādāb ar-risala ʿinda As-Syriān*” (*Listy apostołskie jako literatura u Asyryjczyków*). ser. *Studia Syriaca*, Aleppo 1980, s. 50 (w jęz. arabskim).

⁵ Benyamen Haddad, „*Uddatu-ššaydi fi-l-Qoš*” (*Sprzęt łowiecki w Al-Qosz*), w: „*Min turātina aššaʿbi fi qura naynawa*” (*Z naszego folkloru wiejskiego w okolicy Mosulu*), Komisja d/s Kultury Mówiących po Asyryjsku, Bagdad 1982, s. 8-45 (w jęz. arabskim).

⁶ Mieszkańcy wioski Tel Alo niejednokrotnie słyszeli w nocy wycie wilków. Do owiec przydzielano psy obronne, których wilki panicznie się bały. W obawie przed wilkami pasterze starali się nie zasnąć, kiedy noc ze stadem spędzali na zewnątrz zagrody. U Arabów, hodujących przeważnie większą niż Asyryjczycy liczbę owiec, pasterze często przebywali poza wsią, śpiąc pod gołym niebem. Zbliżający się do stada wilk miał ponoć w pierwszej kolejności atakować śpiącego pasterza. Łapami usuwał ziemię spod jego głowy, aby następnie chwycić go za krtani! Zdarzyło się to podobno także w powyższej wsi (informator 5).

⁷ W niektórych rejonach Tur Abdinu (południowo-wschodnia Turcja, przy granicy syryjskiej) Asyryjczycy uprawiali m.in. ryż. Było tak np. w wiosce Qanaq (w której żył mój dziadek do czasu zajęcia jej przez Kurdów w roku 1926). Pewnego dnia mieszkańcy wsi zostali zaalarmowani, iż na polu ryżowym grasuje duży dzik. Mężczyźni podzielili plantację na pasy, i z bronią w ręku ruszyli przed siebie. Groźne zwierzę należy trafić w oko, ucho lub ryj. Dzik wyszedł wprost na dziadka, który popisał się celnym strzałem. Zanim uciął huk broni, dzika bestia rzuciła się na strzelca, wiskając go po kolana do błota i łamiąc jego karabin. Padła dopiero po przebiegnięciu kilkuset

„dēbe”⁸, żmija „kurfo”, „hewyo” i skorpion „ṭqarvo”. Obok lisów „ta’le”, polujących przeważnie na kury, szczurów „gurda” nieustannie wyrządzających znaczne szkody na plantacjach i w zapasach zbóż, szerszeni „debūre”, pożerających winne grona oraz różnego ptactwa, zadomowiły się w Mezopotamii jelenie „ḥazāle”, „gazāle”, „aḥle”, których poroża często dekorowały wnętrza mieszkań, kozice „ēze d-wāle” i muflony „erbe d-wāle”.

Ilość i jakość zwierzostanu są uwarunkowane panującym w poszczególnych rejonach klimatem i innymi czynnikami, m.in. ukształtowaniem terenu⁹. Polowania trwają cały rok, przy czym najbardziej nasilonym okresem łowów jest czas od zimy do wiosny. Zimową porą zarówno dorośli jak i dzieci często zastawiają pułapki na ptactwo szukające pokarmu. Czyni się to zazwyczaj prostymi sposobami, głównie poprzez zwabianie ptaków do kilku ziaren pszenicy umieszczonych pod sitem. Sito opada na ziemię po pociągnięciu sznurka przez myśliwego. Delikatne mięso ptasie jest chętnie konsumowane, ale bywa i tak, że ciekawsze okazy, wyróżniające się np. kolorowym upierzeniem, służą dzieciom do zabawy, aby po kilku dniach odzyskać wolność. Są to takie ptaki jak: potrzyszcz „qulbo”, skowronek borowy „titiye”, sroka „czoczane”, która podobno przynosi wieść o zbliżającym się gościu, kukułki „zaqraqa” i dudek „diddok”. Inne, np. kuropatwy „qaqwōne”, trzyma się w klatkach i karmi przez jakiś czas, a następnie tresuje się do walki (informator 5).

Na pograniczu syryjsko-tureckim zimą często pada śnieg. W tym czasie z górzystych terenów Turcji zlatują wielkie roje czarnych ptaków nieco

metrów. Historia ta uczyniła dziadka sławnym. Gdy mieszkałem w Syrii często przedstawiłem się w niektórych miejscowościach jako „wnuk tego, który zabił dzką”.

⁸ O niedźwiedziu mówilo się, że gdy jest syty, nie zjada swej ofiary, lecz spryskuje ją swym moczem. Podąża ona wówczas za nim jakby w transie i nie może się z niego wyrwać dopóki nie ujrzy krwi płynącej ze zranionego zwierzęcia. Zwiedzając asyryjskie wsie w Górach Tijarskich (region Hakkari w południowo-wschodniej Turcji) w połowie ubiegłego stulecia, słynny angielski archeolog Henry Layard pisał: „niedźwiedzie potrafią siać taki popłoch w tej okolicy, że z nastaniem zmroku chłopcy nie odważają się samotnie wychodzić na dwór”. Layard H. A., *W poszukiwaniu Niniwy*, wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1983, s. 162-163. O niedźwiedziu i górskich kozłach występujących w górach Gilo i okolicach Hakkari wspomina też Maciej Popko, *Turcja*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984, s. 302.

⁹ Najbardziej obfitującym w zwierzynę łowną jest — jak wyjaśnia Hanna Basso w artykule „*As-saydu ’inda al-ašuriyūn fi bēt nahrin*” (*Łowiectwo u Asyryjczyków w Mezopotamii*), Qala Suryaya, Bagdad 1975, t. 3, nr 10, s. 68-70 — teren bagnisty, zwany „Ahwaz”, u ujścia Tygrysu i Eufratu, nieopodal irackiego miasta Basra i jego okolice. Asyryjczycy mieszkający w mieście Basra udają się w listopadzie na polowanie na gęsi (o wadze niekiedy do 5 kg!), w grudniu — na jelenie i dropie, w styczniu — na kuropatwy i bażanty, w lutym — na kaczkę i różnego ptactwa, a w marcu — na dziki i zające. Sezon udanych łowów kończy się w tej okolicy w połowie kwietnia. Autor twierdzi ponadto, iż ogromna ilość ptaków przylatuje tam zimą z Syberii, do której odlatują latem. Dobry łowca potrafi dziennie upolować około 50 ptaków, 10 jeleni i 5 dzików. Gęś można tam spotkać na wolnym od zabudowań terenie i w zaroślach. Kuropatwa, której mięso uchodzi za przysmak, występuje wśród wysokiej trawy. Jelenie zaś wzdłuż południowej granicy iracko-irańskiej, a stada dzików — w łąkach pszenicy i plantacjach kukurydzy. Na te zwierzęta Asyryjczycy polują używając strzelby. Aby nie płoszyć zwierzyny, myśliwy ukrywa się w zaroślach. Uciekające okazy goni samochodem (zły łowca) lub biegiem (dobry łowca).

mniejszych od gołębi, o nazwie „qaq”, „qarḥe” lub „seḥoriata”. Gdy żerują na cienkiej warstwie śniegu, strzela się do nich śrutem, trafiając po kilka, a nawet kilkanaście sztuk naraz; przy czym należy zauważyć, że nie wszystkie są jadalne. Najpopularniejszym narzędziem do polowania na ptaki jest zwykły kamień „kīfo”, „kīpa”, „kēfo”, używany powszechnie i z wielką nieraz skutecznością. Biorąc pod uwagę terytorialny zasięg jego zastosowania, można się pokusić o stwierdzenie, iż jest on u Asyryjczyków takim narzędziem jak pałka u Arabów. Do dziś bowiem arabscy Beduini zamieszkujący Mezopotamię używają pałek o długości 40-50 cm, często zakończonych twarłą kulka wykonaną z asfaltu i żwiru, nie rozstają się z nimi nawet w obrębie osad.

U Asyryjczyków obyczaj „chodzenia z pałką” prawie nie istnieje. Ludzie starsi wiekiem posługują się kijem „ḥat̄ro”, wykorzystując go do podpierania się, nie zaś do celów obronnych. Wyjątek stanowią jedynie niektórzy młodzieńcy o których mówi się, że demonstracyjnie pragną upodobnić się do Arabów, kierowani o wiele bardziej swoistą modą, niż zasadną, obronną potrzebą na wypadek np. ataku zwierzęcia. Na terenach zamieszkałych przez Asyryjczyków zwierząt jest zresztą mniej niż na obszarach arabskich. Ponadto większość asyryjskich osad posiada punkty usługowe, sklepy a niekiedy nawet warsztaty, co zmniejsza potrzebę podróŜowania, a tym samym konieczność zabezpieczenia się przed różnego rodzaju nieprzyjemnymi czy wręcz groźnymi niespodziankami (informator 5).

Przebywając we wsiach zamieszkałych przez Arabów, rzadko widziałem dzieci polujące na wróble procą „czatal”, „qišta” — co było widokiem niemal codziennym w osiedlach asyryjskich. Można zatem sądzić, że taka kategoria łowiectwa u Arabów w Mezopotamii jest mniej popularna. — W okresie letnim na arabskich terenach pojawiały się jednak grupy łowców sokołów „bāza”, „bāš” — ptaków nazywanych „szlachetnymi” lub „wolnymi”. Myśliwi przybywali prawdopodobnie z Kuwejtu. Rozbijali namioty na ścierniskach, zwracając tym na siebie uwagę ludności. Schwytane sokoły sprzedawali ponoć za duże sumy cudzoziemcom na specjalnym targu w Kuwejcie¹⁰. Chwytniem sokołów, lub innych drapieżników, zajmowali się również Asyryjczycy mieszkający nad rzeką Chabur w Syrii. W tym celu posługiwali się tresowanymi gołębiami „yawne” (informator 2). Gołąb z nałożoną na tułów siatką połączoną z długim i mocnym sznurem stanowił przynętę. Z chwilą zauważenia lecącego drapieżnika myśliwy uwalnia gołębia trzymając jednak za sznur. Rzucający się na

¹⁰ Polowanie z sokołami na pustyni stanowi ulubione zajęcie rodzimych mieszkańców Kuwejtu. *Świat Arabski, Praca zbiorowa*, Kontynenty, Warszawa 1977, s. 109. Podobno istnieją obecnie w Syrii dwa punkty skupu takich ptaków, w Damaszku i Aleppo. W polowaniu na „wolne” lub „szlachetne” ptaki uczestniczą również Asyryjczycy, a niekiedy nawet obywatele innych krajów, np. Iranu. Łowcy posługują się nieraz przynętami. Są nimi gołębie przywiązane mocnym sznurem zakończonym siecią. Myśliwy wypuszcza gołębia na pewną wysokość w momencie zauważenia „wolnego” ptaka w locie (informatorzy 2 i 4). Informatorzy twierdzą, że polowania na dziki nadal należą na tym terenie do atrakcyjnych łowów, zwłaszcza jeśli są organizowane w październiku i listopadzie.

ofiara drapieżnik zaczepia pazurami o siatkę na przynęcie, wówczas myśliwy, ciągnąc sznur z gołębiem chwytą drapieżnika¹¹.

Do dość popularnych praktyk łowieckich Asyryjczyków należy również posługiwanie się psami myśliwskimi „kalbe d-šaydo”, głównie chartami, zwanymi „tāzi”, do polowania na zające, w tym również do wydobywania tych zwierząt z nor. Stosuje się też inne sposoby, wykorzystując różne narzędzia łowieckie – od prostych i mało wydajnych, przeznaczonych głównie dla dzieci i młodzieży, często wykonywanych przez samą młodzież, do bardziej skomplikowanych, używanych przez dorosłych mężczyzn. Dodatkowo też, w poszukiwaniu groźnej zwierzyny – zwłaszcza takiej, która wyrządza właśnie jakieś szkody – korzysta się z pomocy tropicieli (informator 5).

Niezależnie od innych celów, łowiectwo u Asyryjczyków jest też bez wątpienia pewnym rodzajem rozrywki uprawianej w wolnych chwilach wyłącznie przez mężczyzn, bądź też w ramach zorganizowanych zawodów. Nie podlega jakimkolwiek formalnym ograniczeniom prawnym ani zakazom religijnym, jest zajęciem drugorzędnym, podejmowanym w czasie wolnym i nie kolidującym z pracami na roli bądź w gospodarstwie domowym.

Za główne cele uprawiania łowiectwa przez Asyryjczyków można w związku z tym uznać:

1. Unieszkodliwienie tych gatunków zwierząt, które stanowią bezpośrednio lub pośrednio zagrożenie dla człowieka, inwentarza, roślin i płodów rolnych. Wierzy się, że niektóre zwierzęta są odwiecznym wrogiem człowieka (np. gady „raḥšo”, a szczególnie żmije i węże, o których krążą fantastyczne opowieści). Powszechnie uważa się, że żmija jest naturalnym wrogiem człowieka od czasów Adama i Ewy. Udzieliła gościny Szatanowi w swym cielesie i pożarła ziele życia, którym Gilgamesz, bohater mezopotamskiego eposu, miał chronić ludzkość od chorób i śmierci. Toteż zmagania z nią urastają do prawdziwie bohaterskich czynów. Tego rodzaju motyw polowania dominuje.

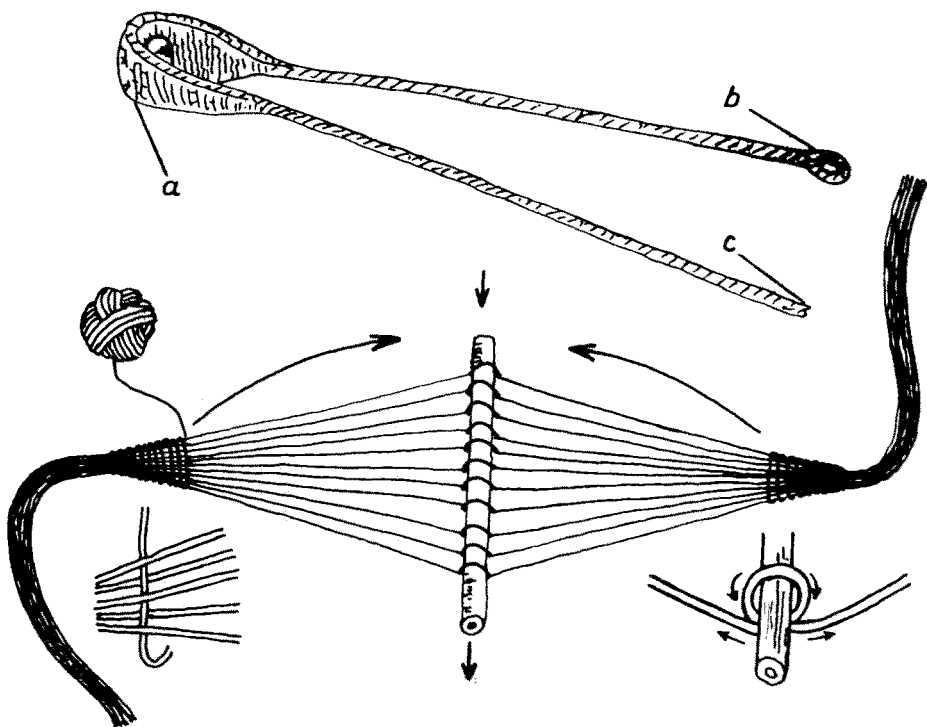
2. Polowanie na zwierzęta, których mięso jest jadalne i dozwolone do spożywania.

Sprzęt łowiecki

Do dość popularnych kiedyś, a dziś już rzadziej spotykanych narzędzi łowieckich należy „miqra'a”, „qalla” (proca). Sposób jej wykonywania pokazuje dość szczegółowo rysunek 1. Robi się ją z białej przędzy wełnianej. Czasem używa się też wełny kolorowej do dekoracji¹². Kamień umieszcza się w środkowej, najszerszej części pasa (a). Oczko (b) znajdujące się na końcówce sznurka zakłada się na kciuk. Drugi koniec (c) sznurka jest zaciśnięty palcami dłoni. Ruchem prawej ręki wprawia się ją w szybkie obroty. W momencie zwalniania jej końcówki (c) z dłoni, uwolniony kamień z dużą siłą i pręd-

¹¹ Tylko niektóre gatunki schwytych drapieżników sprzedawano po bardzo wysokich cenach. Inne, np. krogulec, wypchane służyły jako „strach” w ogrodach, winnicach i na polach (informator 5).

¹² Po wzorze „myqra'a” można było poznać, do którego ze współwiciśniaków ona należy (informator 5).



Rys. 1. „Miqra'a”, „Qalla” (proca — typ biblijny). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

kością podąża w kierunku celu. Używa się jej do polowania na duże ptaki i do wystraszania dzikiej zwierzyny¹³. Wprawny myśliwy rzadko chybi celu¹⁴.

Asyryjska „miqra'a” jest pierwotną formą procy, za pomocą której Dawid zabił Goliata (I Ks. Samuela 17, 49-50). Owa biblijna proca nie była taką, której do niedawna używało się w Polsce. Ta ostatnia bowiem stanowi u Asyryjczyków oddzielną broń, zwaną „qišta”, „czałal”. Być może „miqra'a” w takim kształcie, jaki do dziś spotyka się u Asyryjczyków na wsi, nie była w Polsce znana¹⁵. Używany w niej kamień bywa kilkakrotnie większy od kamienia używanego w „qišta”. Dobrze wprawiona w ruch „miqra'a” rzuca kamień na znaczną odległość i z taką siłą, że może on zabić człowieka, zwłaszcza jeśli „ugodzi go w czoło”, zgodnie ze sformułowaniem biblijnym.

¹³ „Miqra'a” była często używana przez chłopów i pasterzy jako pasek, stanowiący dekoracyjną część stroju (informator 5).

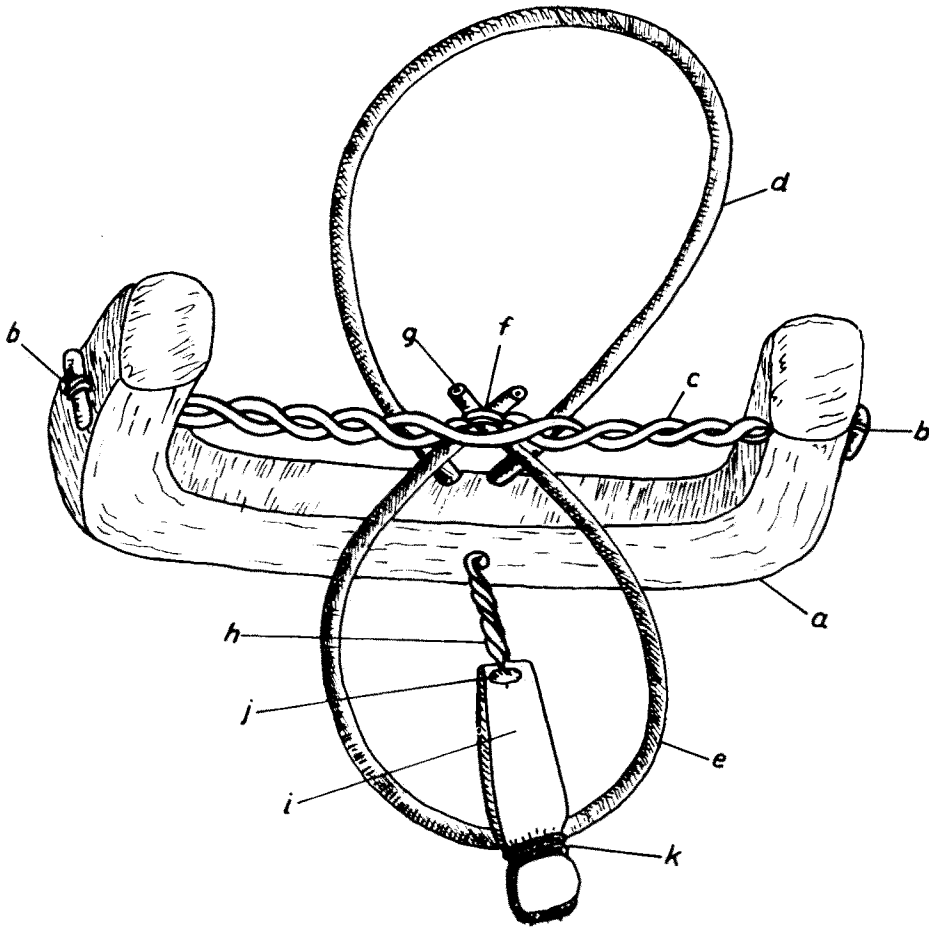
¹⁴ Na początku lat 70. nad terenami zamieszkałymi przez Asyryjczyków w Syrii zaczęły się pojawiać samoloty opryskujące rośliny. Latający na małej wysokości samolot ploszył pasące się stado owiec. Zdenerwowany i bezradny pasterz, nie mogąc zebrać rozpierzchłych owiec, chwycił za „miqra'a” i z chwilą kolejnego zbliżenia maszyny celnie ugodził pilota kamieniem. W efekcie tego zdarzenia pilot ratował się przymusowym lądowaniem. W rezultacie pasterz trafił do więzienia, a współwieśniacy z jego wioski ponieśli poważne konsekwencje (informatorzy 1 i 4).

¹⁵ Nie mamy informacji czy biblijny typ procy był kiedykolwiek znany w Polsce.

Pochodzący od powyższego wyrazu czasownik „qarā” oznacza po polsku linczowanie lub chłostę. Jednak nazwa broni nie nawiązuje do takiej czynności, gdyż prawdopodobnie nigdy nie używano jej do wymierzania kary. Językoznawcy są skłonni uznać, iż geneza nazwy ma związek z rozdzierającym powietrze świstem pasa i odgłosem uderzenia w cel.

„Aqulta”, „paḥḥa”, „fāḥo” (klepce) to nazwy jednej z pierwszych samolówek. Dwie pierwsze nazwy są stosowane u Wschodnich Asyryjczyków, trzeci zaś – u Zachodnich. Końcówka „ta” w rzeczowniku „aqulta”, tak samo jak „a” w „paḥḥa”, czynią je rodzajem żeńskim. Utworzony z pierwszego wyrazu czasownik „aqāl” oznacza po polsku uwiązać lub uwięzić. Słowo „paḥḥa” lub „fāḥo” można tłumaczyć po polsku jako zasadzka lub pułapka.

Główną część tej samolówki (rys. 2) stanowi podstawa (a) z drewna w kształcie spłaszczonej litery „C”, wycięta z pnia dębowego. Poniżej górnej

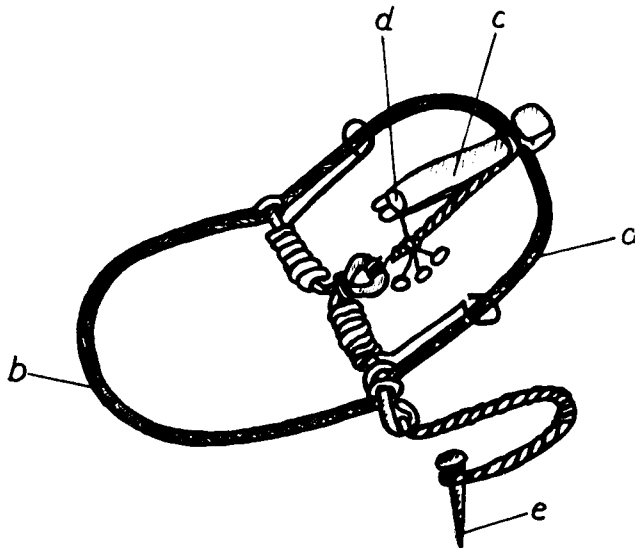


Rys. 2. „Aqulta”, „Paḥḥa”, „Fāḥo” (klepce). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

powierzchni obu końcówek znajduje się otwór zakończony od strony zewnętrznej szerszym wgłębieniem (b). Od jednego otworu do drugiego przebiegają dwa rzemienie (c), mocno skręcone za pomocą dwóch kołków drewnianych spoczywających w owych wgłębieniach. Rzemienie służą jako sprężyna. W środku boku podstawy przymocowane są za pomocą drewnianych gwoździ dwie końcówki pręta zgiętego w sposób podobny do pętli (d). Czasem taką pętlę formuje się ogrzewając pręt. Drugą, podobną pętlę (e), wykonuje się poprzez związanie rzemieniem (f) końcówki innego pręta (g). Tę część pętli wkłada się pomiędzy skręcone rzemienie główne, w takiej pozycji, jak to wyobrażono na rysunku. Obie pętle, przylegające do siebie dzięki działaniu sprężyny, powinny mieć mniej więcej taki sam kształt. W środku boku podstawy przymocowany jest powróż (h). Wchodzi on w otwór klocka (i) trzymając go dzięki owinięciu nim przynęty (j). Klocek ma zwężenie na wysokości sięgającej poza obręb pętli. Wokół tego zwężenia zwiija się rzemień, który wbity do gruntu trzyma pętlę (e) w napiętej samolówce w położeniu poziomym, pod klockiem.

Przed użyciem samolówkę obsypuje się w całości lekką ziemią, tak że na powierzchni widoczna zostaje tylko przynęta. W zależności od wielkości elementów „aqlty”, używa się rozmaitej przynęty (ziarna pszenicy, kawałki mięsa itp.) do chwywania różnej wielkości ptaków i lisów.

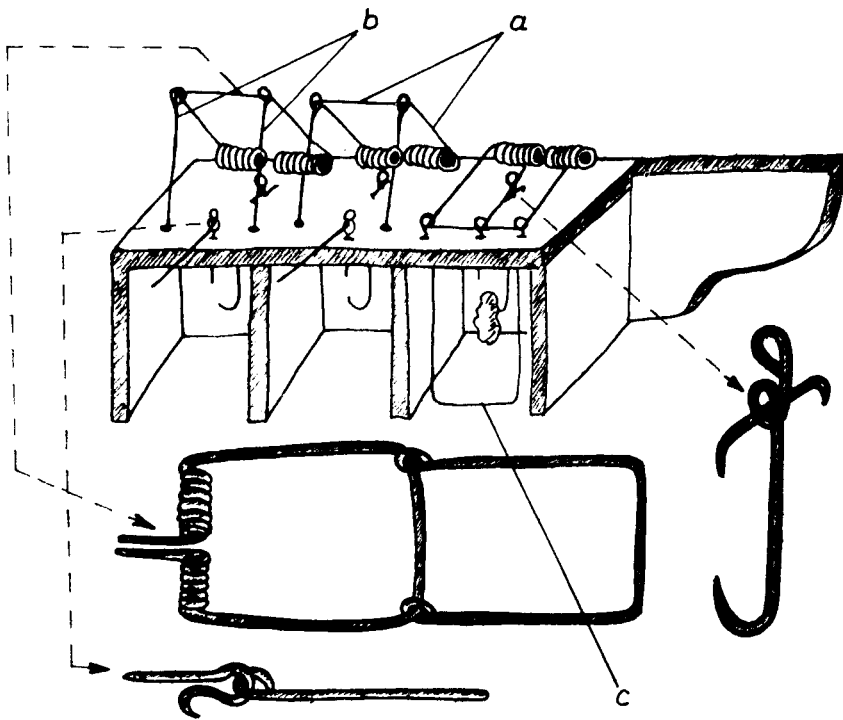
Klepce poruszane za pomocą zgiętego, sprężystego pręta dały początek wielu samolówkom metalowym, które z czasem całkowicie wyparły prymitywne, drewniane pierwowzory. Opisana wyżej „aqlta” zniknęła już blisko 30 lat temu. Rysunek 3 przedstawia metalową jej odmianę, wykonaną w całości z drutów i powrozów. Ma ona jednak mniejszy zakres zastosowania. Używa się jej do łapania ptaków.



Rys. 3. „Aqlta” (klepce met.). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

Dwa identyczne łuki (a i b), stanowiące podstawowe elementy „aqluty”, wykonane są z mocnych drutów. Skręcony cienki drut wspólnej osi, którego końcówki zahaczają o ramiona łuku (a) nadają mu sprężystość. Ten łuk, za pomocą przerzuconego języczka (c) łączonego z małą pętlą osiową, napina się skręconym powrozem w miejscu wycięcia (d). Tu umieszcza się przynętę w postaci kilku ziaren pszenicy. Próba dziobania przez ptaka uruchamia cały mechanizm spustowy pułapki. Także i tę samolówkę zakrywa się ziemią, zostawiając na wierzchu tylko ziarna. Przytwierdza do podłoża za pomocą dużego gwoździa (e), aby schwytywany ptak nie uleciał razem z nią. Z chwilą poruszenia stróżyka, łuk (a) zostaje zwolniony i przyciska ptaka¹⁶.

„Aqulta d-aqubre” (klepce na myszy, rys. 4) jest wielokomorową pułapką na myszy, szeroko stosowaną w gospodarstwie domowym, gdzie w glinianych budynkach ilość tych gryzoni, zagrażających zapasom, stanowi poważny pro-



Rys. 4. „Aqulta d-aqubre” (klepce na myszy). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

¹⁶ Nieco podobną samolówkę, lecz drewnianą, w kształcie muszlowatej siatki, zwaną klepice siatkowy, stosowaną w niektórych okolicach Polski do chwytania drobnego ptactwa, omawia K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Warszawa 1967, t. 1, s. 37-76. Ma ona o wiele prostszą konstrukcję, ale wydaje się być bardziej skuteczna dzięki wyposażeniu w siatkę przywiązaną do każdej pętli. Zasięg tego typu klepców ze sprężyną w kształcie powroza nie wykracza — jak twierdzi K. Moszyński (*op. cit.*, 1967), poza obszary wysoko ucywilizowane lub znajdujące się w sferze ich wpływów.

blem gospodarczy. Jednorazowo, w zależności od liczby przegród, może ona chwycić 3-4 myszy. Nad każdą przegrodą, oddzieloną od drugiej drewnianą ścianką, umocowany jest na wspólnej drewnianej podstawie zestaw drutów tworzących oddzielną pułapkę. Główną jej część stanowią dwa druty na kształt prostokąta: poziomy naprężony (a) i pionowy (b). Dwa pionowe i dłuższe boki prostokąta (b) przy zastawianiu łapki wciska się przez otwory w tejże podstawie. Trzeci zaś bok poziomy (c), znajdujący się pod podstawą, sięga prawie ziemi. Przytwierdzony na stałe w przedniej części podstawy języczek przyciska wspólny bok prostokątów i zahacza o zwisający stróżyk z przynętą.

Konstrukcja pułapki powoduje, że szkodnik znęcony pokarmem, wdzierając się do przegrody, znajdzie się na przyziemnym boku pionowego prostokąta. W momencie zwalniania się zaczepu, sprężyna powoduje poderwanie myszy i unieruchomienie jej między drutem a deską. Ciekawe, że często widok zdechłej myszy tkwiącej już w jednej przegrodzie nie stanowi ostrzeżenia dla innej, która akurat wdziera się do następnej przegrody, gdzie ją czeka podobna śmierć.

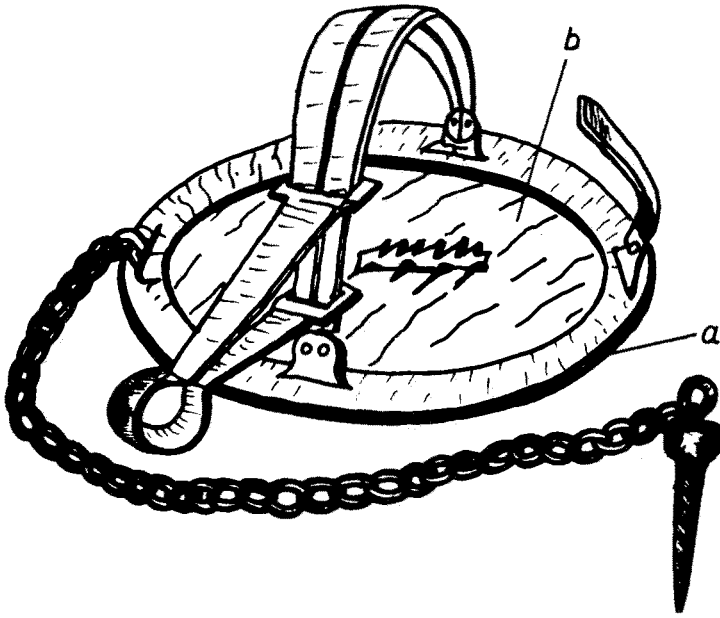
Wydaje się, że zanim wieśniacy wpadli na pomysł konstruowania różnego typu „aqulty”, musieli radzić sobie z myszami na terenie gospodarstwa stosując zwykły sprzęt kuchenny. Mianowicie: „garuma”, czyli wałek do ciasta, i „dastiṭa” – garnek, kociołek. Ten prymitywny zestaw nadal jest znany i stosowany obok „aqulty”. Zastawia się takie urządzenie na noc. Garnek napenia się wodą. Wałek oblepia się miazgą sezamową, której zapach nęci gryzonie. Następnie kładzie się go na garnku, tak aby swobodnie toczył się po brzegu naczynia. Mysz, która wdrapuje się po ścianach garnka, trąca wałek. Ten odsuwa się od niej, a zwierzę wpada do wody.

W walce z polnymi myszami praktykuje się bodaj tylko jeden sprawdzony sposób. Polega on na wykurzaniu dymem ciągnącej się nieraz na znacznym obszarze sieci nor. Do tego celu potrzebne są co najmniej dwie osoby. Po dokładnym rozpoznaniu terenu, zamykają otwory nor, z wyjątkiem dwóch. W jeden z zostawionych otworów kieruje się dym. Drugim otworem uciekają myszy, które pilnująca osoba zabija.

Do niecenia ognia używa się tradycyjnie stalowego krzesiwa „kīpa d-nura”. Krzesiwem uderza się o krzemień, krzesząc iskry. Do miejsca uderzenia przykładają się suchą, surową wełnę, która się zapala w wyniku ciepła powstającego przy tarcu. Sieczka znajdująca się obok, w płytkim zagłębieniu, łatwo się zapala od tłącej się wełny. Do wdmuchiwania dymu do wnętrza nor służy miech „npaḥṭāna” wykonany ze skóry, podobny do miecha kowalskiego. rzadziej drążek trzciny w postaci rury, w którą dmie się ustami. Aby lepiej wykorzystać powstały dym, tłącą się sieczkę umieszcza się w prostokątnym pojemniku metalowym, zaopatrzonym w dwie rury umocowane na przeciwległych jego bokach. Powietrze wdmuchiwane przez zewnętrzny otwór porywa gromadzący się w środku pojemnika dym i kieruje go drugą rurą, wchodzącą w norę myszy.

Walka z polnymi myszami nigdy nie była sprawą właściciela jednego tylko gospodarstwa rolnego. Przeprowadzali ją wspólnie, w sposób zorganizowany, właściciele kilku sąsiadujących ze sobą pól. Mobilizowała ona niejednokrotnie mieszkańców całej wioski.

Plantacje arbuźów i melonów rozpościerały się na obrzeżach asyryjskich wiosek, dając obfity plon dorodnych owoców. Młode jeszcze owoce często bywały wyjadane przez zające i lisy, a niekiedy – nawet wilki i niedźwiedzie. Zwierzęta te stanowiły również zagrożenie dla winnic, gdzie często się chroniły. Dla ich pochwylenia, bądź odstraszenia stosowano specjalny typ klepców, zwany „aqla” (rys. 5).



Rys. 5. „Aqla” (klepce). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

„Aqla” jest w całości wykonana z żelaza. Jej podstawę stanowi gruba obręcz (a) o średnicy około 30 cm. Naokoło dolnej powierzchni obręczy przyklejone jest płótno lniane (b), tak że nakrywa ono przestrzeń utworzonego kręgu. „Aqla” działa na zasadzie rozwartych kleszczy, zwieranych sprężyną, a uruchamianych mechanizmem naciskowym. Do zastawiania „aqly” potrzeba dwóch osób. Umieszczona zostaje wieczorem tam, którą zwierzę chętnie chodzi. Ścieżkę zwierza poznaje się po śladach lub po nadgryzionych owocach. Czasem zastawia się kilka sztuk na przejściach różnych zwierząt. Noga zwierzęcia, trafiając w zagłębienie, naciska płótno, uruchamia mechanizm naprężonych kleszczy, powodując ich zatrzaśnięcie się. Zaopatrzenie „aqly” w łańcuch, zakończony wbitym w ziemię klinem, uniemożliwia uwolnienie się zwierzęcia i jego ucieczkę.

Połowanie na ptaki zabiera myśliwym najwięcej czasu. Latających ptaków nie trzeba szukać daleko, są wszędzie, chociaż miewają swoje ulubione zakątki, do których myśliwy stara się je zwabić. Poza terenem zabudowań wiejskich, na mało ruchliwym placu, zwykle odwiedzanym przez ptaki, przygotowuje się

specjalne miejsce budując kamienną budkę o powierzchni około 1 m². Przykrywa się ją strzechą (rys. 6). Przed budką zagarnia się ziemię tak, by formować małe podwyższenie długości około 3 metrów i szerokości równej szerokości budki. W tym kopcu wykonuje się płytkie wgłębienie o nieco mniejszej powierzchni niż sam kopiec. Wgłębienie posypuje się ziarnem przez kilka kolejnych dni, po to by zwabić większą ilość ptaków. Myśliwy udaje się do budki wczesnym rankiem, zabierając ze sobą specjalną siatkę. We wgłębieniu sypie ziarno, a siatkę rozkłada na kopcu. Jej prawy, długi bok przymocowuje do ziemi kijami, które owijają siatkę. Rogi lewego boku siatki łączy

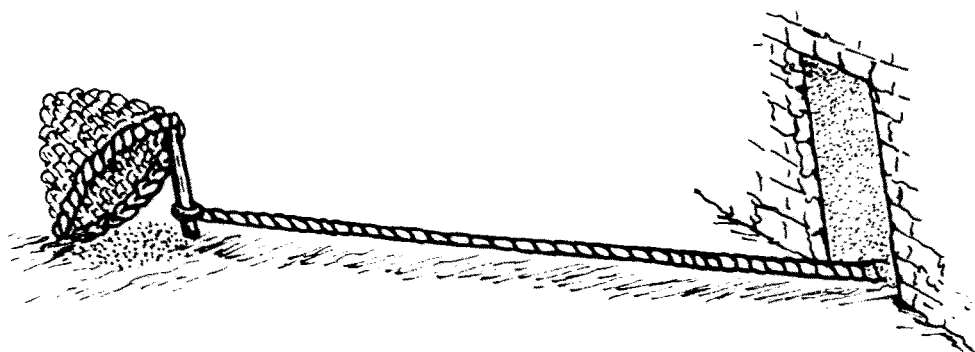


Rys. 6. Zasadzka na ptaki. (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

mocnym sznurem. Sznury te, przerzucone za dwoma kijami wbitymi na początku i końcu lewego boku kopca, przeciąga razem do środka budki. Myśliwy, znajdujący się wewnątrz budki, trzyma obie końcówki sznurów i przez otwory w ścianie obserwuje ruch ptaków. W momencie, gdy większa ich ilość znajduje się we wgłębieniu kopca dziobiąc ziarna, błyskawicznym ruchem ściąga sznury. Siatka rozwinięta nagle ku lewej stronie kopca opada na większą część ptaków, które następnie myśliwy chwyta żywcem. Kolorowe daje dzieciom, a resztę przeznacza na niedzielny obiad. Tym prostym sposobem można w ciągu kilku porannych godzin schwytać niekiedy kilkadziesiąt ptaków, wśród których trafiają się kuropatwy, bażanty i gołębie stepowe.

Siatka u Wschodnich Asyryjczyków zwana jest, w zależności od regionu „garda”, „soka”, „šoka” lub „sokta”. U Zachodnich zaś znamy jej nazwy: „šabka”, „sabka” lub „sbakta”. Po arabsku brzmi ona „šabaka”, i ta właśnie nazwa jest coraz powszechniej używana przez Asyryjczyków.

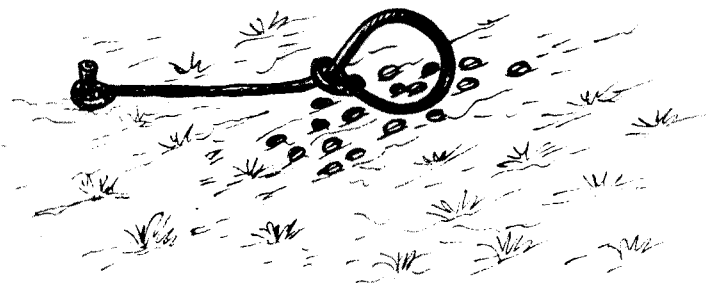
Prostszą odmianą „šoka” jest zapewne „mkabbe” (rys. 7). Zamiast siatki używa się kosza wiklinowego. W zimowe dni, gdy ziemia pokrywa się śniegiem, ptaki szukając pokarmu, kierują się w stronę zabudowań. Wiedząc o tym, gospodarz wysypuje na dziedzińcu trochę nawozu naturalnego lub sieczki, po czym posypuje je ziarnem pszenicy. W ich pobliżu trzyma kosz podparty kijem połączonym ze sznurem. Człowiek czai się w pomieszczeniu, trzymając drugi koniec sznura. W momencie gdy ptaki gromadzą się by dziobać ziarna, gospodarz ściąga sznur. Kosz spada na znajdujące się pod nim ptaki.



Rys. 7. „Mkabbe” (kosz na ptaki). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

Do polowania na ptaki służy również sidło. Jest ono bardziej popularne u Asyryjczyków Wschodnich (w Iraku i Iranie), niż u Zachodnich (w Syrii i Turcji). W Iraku znane są popularnie jako „našpa” lub „nišwe”, ale mieszkańcy regionu El-Qosz nazywają je „širuḥi” (po arabsku: „šark”, l.m. „širāk”). Istnieje przypuszczenie, iż ta nazwa wywodzi się z hebrajskiego wyrazu „širuḥ”, oznaczającego wiązadło do butów. Zresztą, zarówno arabskie „širāk”, jak asyryjskie „širuḥi” wskazują na wspólne ich pochodzenie. W pierwszym przypadku oznacza pasek buta, który zakrywa przegub stopy, w drugim zaś – taki sam element, ale wykonany z wełny. Sidło składa się ze sznura wykonanego przeważnie z końskiego włosia. Jedną jego końcówkę mocuje się w ziemi, druga zaś tworzy pętlę (rys. 8). Wokół i wewnątrz pętli posypuje się ziarno. Ptak trafiwszy głową lub nogą w otwór sidła zaciąga w pewnym momencie oko i w ten sposób się chwyta. Takich sidłań zastawia się nieraz kilka w jednym miejscu.

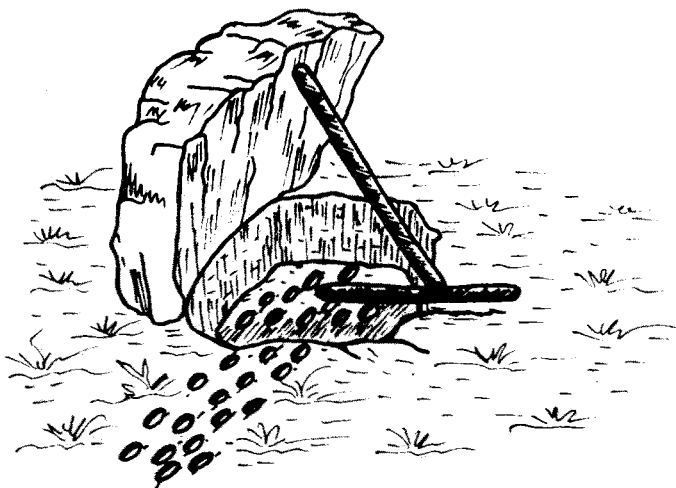
Kolejna samolówka stosowana do chwywania ptaków nosi nazwę „tabka”¹⁷. Zastawia się ją w miejscach odwiedzanych przez ptaki. Po wyko-



Rys. 8. „Našpa” (sidło). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

¹⁷ Znana w polskiej literaturze fachowej jako „pastka”, „paść” lub „słopic”. K. Moszyński, *op. cit.*, s. 62.

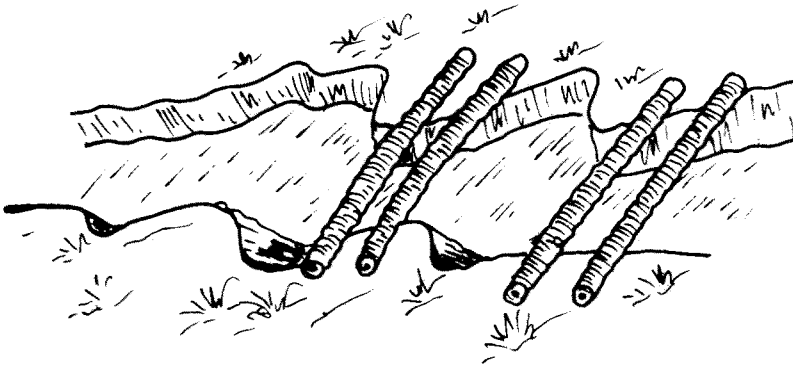
paniu małego wgłębienia w ziemi, przy jednej z krawędzi wgłębienia ustawia się płaski głaz, podparty kijem spoczywającym na drugim, którego pewien odcinek wchodzi we wgłębienie (rys. 9). W środek wgłębienia i na zewnątrz, wzdłuż określonej linii, sypie się ziarno. Ptak, dziobiąc ziarno, przesuwa się w kierunku wgłębienia. W momencie dotknięcia poziomego kija równowaga głazu zostaje naruszona. Po spadnięciu zamyka on ptaka w dołku.



Rys. 9. „Tabka” (pastka, paść, słopiec). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

W polowaniu na ptaki wykorzystuje się również właściwości kleiste niektórych roślin. Roślina zawierająca substancje o dużej kleistości zwie się „dabaq”. Wyraz ten, oznaczający roślinę, służy jednocześnie do określenia sporządzonego z niej lepu (po asyryjsku – „dabuqana”). (W ostatnich latach krążący po wioskach sprzedawcy oferowali gotowy, suchy wyciąg roślinny o właściwościach lepu. Miał on postać granulatu o ciemnej barwie. Sprzedawcy nie zdradzali z jakiej rośliny ów wyciąg pozyskiwali, ani z jakiej części roślinnej pochodzi. Granulat łatwo rozpuszczał się w letniej wodzie. Często handlarze proponowali również jakieś nasiona. Miały one czarną barwę i wielkość nieco mniejszą od nasion grochu. Rozcierano je w moździerzu do postaci papki, bez dodatku wody). Z lepu formuje się nitki, które się owijają na patyczkach. Patyczki następnie kładzie się w poprzek nad wąskim odcinkiem koryta potoku lub strumienia, blisko lustra wody (rys. 10). Ptak, który staje na patyczkach, aby napić się wody, ma trudności z odklejeniem nóg.

Inny, prymitywny sposób znęcania, a następnie chwytania ptaków, zwie się „yabušta”. Wyraz ten nawiązuje do czasownika „ybaš”, czyli schnąć, gdyż używa się tu wysuszonego rodzyńka, który łączy się z nitką (rys. 11). Przy połykaniu rodzyńka, do gardła ptaka dostaje się również kawałek nitki „hūto”. Myśliwemu pozostaje tylko delikatnie pociągnąć nitkę, by ptaka schwycić. W zależności od gatunku ptaków, czasem zamiast rodzyńka używa się nasion bobu „baqelle” lub ciecierzycy „hemše”. Wspomniana metoda bywa nieraz stosowana do łapania zabłąkanych kur „giōte”, „tarnoḡlōto”.



Rys. 10. „Dabuqana” (patyczki z lepem). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

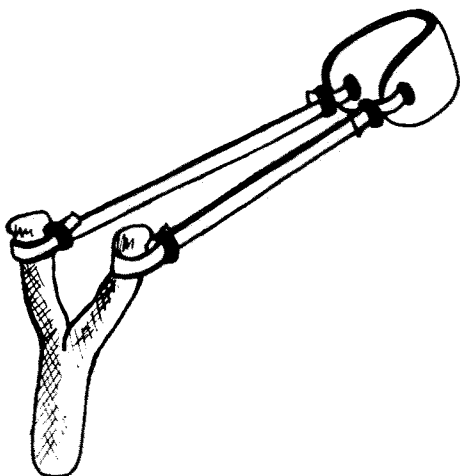


Rys. 11. „Yabušta” (rodzynek na nitce). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

Łowiectwo jako rodzaj rozrywki młodzieży

Prawie wszędzie na terenach Bliskiego Wschodu zamieszkałych przez Asyryjczyków sportową bronią młodzieży była w latach 60. proca – czałal”, „qišta”. Pierwsza nazwa, znana wśród Asyryjczyków Zachodnich, ma prawdopodobnie turecki rodowód i oznacza po turecku kolec. Drugiej nazwy zaś używają Asyryjczycy Wschodni. „Czałal” składa się z trzech części, przy czym każda z nich jest wykonana z innego materiału (rys. 12). Kapa o owalnym kształcie zrobiona jest ze skóry. U jej boków znajdują się dwa otwory. Widelki w kształcie litery „Y” otrzymuje się przez wycięcie odpowiedniej gałązki z dwiema odnózkami. Często dla nadania surowym widelkom najkorzystniejszej formy poddaje się je działaniu ciepła. Ramiona łączy się z kapą paskiem gumowym, wiążąc jego końcówki mocną nitką. Pasek ma długość 20-30 cm, szerokość około 1 cm. Im twardsza guma, tym dalej miota kamień. Gumę w procach dla dzieci wycina się z uszkodzonych dętek do rowerów. W okresie wolnym od zajęć dzieci, zarówno w wioskach, jak i te z miasta, za pomocą procy bez przerwy polują na wróble. Procę zawieszają na szyi nawet podczas obiadu.

Innym, ulubionym zajęciem dzieci w okresie letnim jest zabawa w zabijanie szerszeni. W godzinach najwyższej temperatury owady te opuszczają swoje gniazda w poszukiwaniu pokarmu. Ulubionym ich przysmakiem są owoce



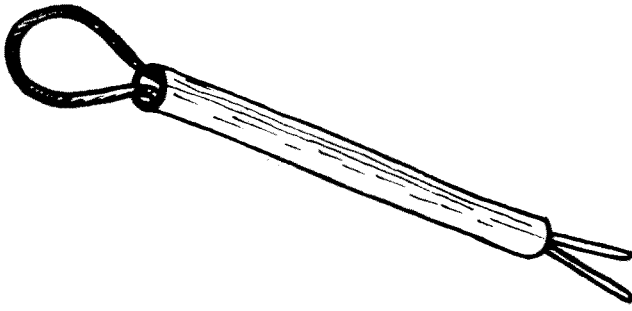
Rys. 12. „Czatal”, „Qišta” (proca). (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

winnej latorośli. Żywią się ich słodkim sokiem. Szerszenie są też bardzo groźne dla pszczół. Często właśnie hodowcy pszczół prosili dzieci o wytopienie tych owadów, oferując im nawet za to pewną zapłatę.

Najskuteczniejsze narzędzie stosowane w walce z szerszeniami to krótki kij, do którego przybito prostokątną deskę lub blachę. Za pomocą tego narzędzia dzieci atakowały szerszenie w locie. Nie każde, nawet silne i celne uderzenie szerszenia deską lub blachą gwarantowało jego natychmiastowy zgon. Spadającego owada trzeba jeszcze dobić butem. Walka z szerszeniami, będącymi w gniazdach, polegała na zalepieniu wejścia gniazd gliną i zostawieniu małego otworu w środku. Wychodzące otworem pojedyncze szerszenie były miadzone dwoma płaskimi kamieniami. Przebywająca w pobliżu gromada dzieci również brała w tym udział, stanowiąc obstawę broniącą dostępu przed wracającymi do gniazda owadami. Płoszono je machając zdjętą z siebie i trzymaną w ręku odzieżą.

Dzieci interesowały również inne owady, np. żuki. W otwór zdźbła słomy pszenicznej wkładano dwie końcówki włosia końskiego, oślego lub muła, tworząc pętlę (rys. 13). Dzieci tak manipulowały końcówkami włosia, by pełzający po ziemi owad znalazł się w obrębie pętli.

W krajach Bliskiego Wschodu widok skorpiona nie jest zjawiskiem rzadkim. Mieszkańcy wiosek wiedzą nawet kiedy te owady mogą opuszczać swoje kryjówki. Strachliwych uspokojało, że jeśli materac, na którym się śpi, zostanie otoczony sznurem, skorpiony nie przekroczą tej bariery. Skorpioną uważano za „króla zwierząt”, gdyż jest z nich wszystkich najbardziej „honorowym”; jeśli znajdzie się w niebezpieczeństwie sam popełnia samobójstwo. Dzieci często czyniły sobie z tego okrutną zabawę. Do kryjówki owada wlewały wodę, po czym wkładały zdźbło słomy. Skorpion, czując niebezpieczeństwo czepiał się słomy, którą następnie dzieci wyciągały. Stawiały



Rys. 13. Żdźbło z włosiem. (rys. M. Abdalla za B. Haddad).

owada w środku przygotowanej wcześniej obręczy ze słomy pszenicznej i rozpałały ogień. Owad, otoczony zewsząd ogniem, daremnie szukał wyjścia. Zatrzymał się w środku koła i kłuł się śmiertelnie.

Folklor myśliwski

W niektórych wsiach asyryjskich można niejednokrotnie zauważyć dekoracyjne malowidła utrwalone na ścianach izb mieszkalnych, przedstawiające dzikie zwierzęta: lisy, wilki, niedźwiedzie, węże i inne. Niektóre malowidła wyobrażają całe sceny myśliwskie¹⁸. Oprócz malowideł nawiązujących do łowiectwa są jeszcze opowiadania i piosenki ludowe znane na ogół większości Asyryjczyków. Pragnę podkreślić, iż faktyczny folklor myśliwski Asyryjczyków jest o wiele bogatszy, niż to może wynikać z mego szkicu. Zebranie istniejącego materiału o folklorze, który na pewno nadal funkcjonuje zwłaszcza na wsi, wymagałoby jednak wnikliwych studiów i większej liczby informatorów pochodzących z pogranicza syryjsko-turecko-irackiego. Posiadana przeze mnie literatura jest nader uboga, a wyjazd w rodzinne strony nie jest aktualnie możliwy. Oto więc garść informacji, które udało mi się zgromadzić.

– Dialog między myśliwym a jeleniem (informator 2):

Myśliwy do jelenia:

Tyś jest jeleniem, żyjącym w górach i stepach.

Ja zaś – myśliwym, idącym krok w krok za tobą.

¹⁸ Istnienie tego rodzaju malowideł w domach asyryjskich wieśniaków w Górach Tijarskich w połowie XIX wieku odnotował wspomniany wcześniej archeolog Henry Layard. Określił on ten rodzaj dekorowania wnętrz mieszkalnych jako „zamiłowanie do sztuki, które dawało się tam wszędzie zauważyć”. Twierdzi on też, że „skoro w rozmowie dotknęło się tego tematu, Asyryjczycy stawali się od razu bardzo elokwentni i z przejęciem opowiadali o swych wyczynach oraz przygodach podczas polowań w górach”. Przytacza ponadto nicodosobniony przykład pojedynku, jaki na kilka dni przed jego przybyciem do wioski Zawita, stoczył wiejski młodzieniec z dzikim niedźwiedziem, mającym ponad dwa metry wzrostu.

Jeleń do myśliwego:

Jeśli zabierzesz mnie do miasta, to umrę ze zmartwienia.

Góra jest moim ojcem, a step – matką

Dlaczegoś mnie zniewolił, myśliwcze?

Czy w twym sercu nie ma choć odrobiny litości?

Świat krzywdzi wiele istot.

Tak już jest!

– Na polowanie na jelenie w górach wybrali się ojciec ze swoim synem. Aby zwierzynę zwabić, przyodziali się w skóry jelenia. Każdy z nich szedł w inną stronę. Ojciec spostrzegł zgrabnie poruszającego się jelenia. Strzelił. Tym jeleniem okazał się niestety jego własny syn (informator 2).

– W wiosce Tel Hermez, nad rzeką Chabur w Syrii, żył niejaki Adda (zmarł w 1983 roku). Znany on był w całej okolicy jako najlepszy ustawiacz połamanych kości. Ale nie tylko to uczyniło go sławnym. Uchodził za człowieka żyjącego ściśle wedle humanitarnych zasad. Był m.in. zagorzałym przeciwnikiem stosowania dynamitu do łowienia ryb. Uważał taką praktykę (zresztą dość popularną i nie potępianą nawet przez oficjalne władze państwowe) za barbarzyństwo. Tym, którzy nie chcieli go słuchać w tej sprawie kategorycznie odmawiał udzielania pomocy, choćby mieli i po 20 złamań kości. Uważano go również za bardzo pobożnego człowieka, którego słuchały nawet zwierzęta. Jego przygodę z niedźwiedziem, który słysząc prośbę Addi: „Si b-urhoḥ” (Idź swoją drogą) oddalił się, opowiada się w tamtych stronach do dziś (informator 2).

Do niedawna asyryjscy wykonawcy amuletów (amulet: „ktūto”, „yudo”, „paroša”) sporządzali teksty, które miały chronić wybierających się w podróż przed atakami dzikich zwierząt, lub uczynić plon myśliwych bardziej udanym. W roku 1897, na Kongresie Orientalistów w Paryżu przedstawiono teksty, które następnie wydano w Londynie w roku 1912 i przedrukowano w roku 1976 w Holandii¹⁹. Zawarte w tym dwujęzycznym, asyryjsko-angielskim dziełku różne teksty, w liczbie 95, zaopatrzone 28 rysunkami, datują się na rok 1889. Pochodzą one z zamieszkałego przez Asyryjczyków regionu Urmia w Iranie. Oto 12 tekstów z tego dziełka, które dotyczą łowiectwa. Dodajmy, że zwyczaj pisania amuletów na różne okoliczności praktykują Asyryjczycy i obecnie. Przed powrotem z letnich wakacji w Syrii w 1988 roku informator numer 3 otrzymał sporządzony przez swego ojca amulet, którego treść miała uczynić jego powrót do Polski bardziej pomyślnym.

„Uczynienie zwierzyny łownej dostępną”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Jak Szymon Kippa (Piotr) i Andrawos (Andrzej) rzucili swe sieci i otrzymali obfity połów ryb, tak ja rozwiążę zwierzynę łowną temu, który nosi te słowa, jego psu i kompanom

¹⁹ Herman Gollancz, *The book of protection, being a collection of Syriac charms*. APA – Philo Press, Amsterdam 1976. Zamieszczone w opracowaniu teksty amuletów noszą numery: Codex A – 14 (s. 11, XXXIV); 21 i 22 (s. 15, XXXIX); 27 (s. 18, XLII); 37 i 38 (s. 23, XLVII-XLVIII); 42 (s. 26, L); 47 (s. 28, LII); Codex C – 14 (s. 84, LXXX); 15 (s. 85, LXXXI); 23 i 24 (s. 88-89, LXXXIV).

oraz gór, po których chodzą. Rozwiązują ją przy pomocy Żywego Boga, który rozwiąże ją w niebie. Jak Bóg uwolnił Józefa z niewoli egipskiej, tak ja rozwiązuję zwierzynę łowną dla...syna...

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Panie, zajrzyj z niebios na ziemię, by te łowy nie stały się udziałem innych synów, ani nie groziła im śmierć. Daj im (myśliwym) mięsa niczym piachu, a skrzydlate ptactwo nieba — jak piasek mórz. Cnotliwi staną się wówczas silnymi w chwale. Niech zwierzyna łowna przychodzi ze wschodu i zachodu, z czterech stron świata: niech przychodzi i wpadnie w ręce jego (myśliwego) i w zasięgu broni...syna...Amen!”

„Zamykanie psich pysków”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wielkością Twego ramienia, Panie, niech psy utoną niczym kamienie. Ucisz je, o Panie Boże, ucisz je mocą kamienia, który został przytwierdzony przy wejściu do grobu naszego Zbawiciela. Niech ów kamień uciszy psy, przez modlitwę Mart błogosławionej Maryi i Mor Yuhanona (Jana) Chrzciela i modlitwy wszystkich męczenników wiary i świętych naszego Pana. Amen! Poświęć trzy kęsy i wrzuć je psom!”

„Uwiązanie złej bestii”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Mój brat Mojżesz — sługa Boga — pasł owce na terenie siedmiu gór. Spotkały go trzy nieczyste postacie: zły człowiek, zły wilk i zły lew. Wiąż mi, Panie złego człowieka w imię Ojca, złego wilka w imię Syna i złego lwa w imię Ducha Świętego. Uwiąż mi złego lwa, by nie zbliżył się do ciała, ani do domu tego, który nosi niniejszy amulet, przez modlitwę Maryi Dziewicy. Amen!”

„Kłątwa Rabbana Hurmitda, który pomógł opętanym psom”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Mor Rabban Hurmizd od Persów, syn dowódcy Józefa, w czasie jego męczeństwa skierował swoje modlitwy, prośby, błagania i ukłony do Litościwego i Miłosiernego Boga. Powiedział on: Panie Boże Wszchemogący, Panie Dobroci, proszę Cię i błagam, by opętany pies nie gryzł nikogo, kto wspomni Twe Święte imię i imię Twego sługi, Hurmizda od Persów, lecz oddał szkodliwego lwa, drapieżnego tygrysa, czającego się wilka i wszystkie zwierzęta drapieżne od tego, który nosi te słowa, od jego domu, synów, córek i od wszystkiego co posiada i posiadzie, przez modlitwę Mart błogosławionej Maryi. Amen!”

„Zamknięcie wilczych paszcz przed owcami i bydłem”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Modlitwa, prośba, błagania i ukłony Mor Daniela Proroka sprawiły, że gdy zszedł do dołu głodnych lwów, nie wyrządziły Mu krzywdy. Niech moc łaski Mojżesza Proroka i sygnetu Salomona Bar Jaki zamkną, okiełznają i scementują paszcze wilków, niedźwiedzi i lwów, paszczę każdego szkodliwego zwierzęcia przed tym, co posiada i posiadzie ten, który nosi niniejszy amulet, przed bydłem i owcami...syna... Również niech będą zamknięte, okiełznane i scementowane ich paszcze i języki; jeśli są one otwarte niech się wykrzywią, a jeśli są wykrzywione

niech się otworzą. Przez modlitwy Mor Rabbana Hurmizda, prośby Mor Eliasa i ukłony Mor Daniela Proroka niech zamkną się paszcze wilków, niedźwiedzi i wszystkich zwierząt szkodliwych. Amen!”.

„Związanie węży”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Zwiąż nogi gotowego do skoku lwa i młodego smoka. Niech ich ciała wejdą w łańcuchy. Niech Bóg pokruszy zęby i wyrwie kły w paszczach przeklętych węży jadowitych i węży głuchych, które nie słuchają głosu zaklinacza ani czarownika. Niech Pan zmiżdży głowy smoków w wodzie, skruszy głowy smoków Lewiatana i wszystkich węży: centkowanych, czerwonych, czarnych i białych z rodu głuchych, a także węży, które chodząc ozdabiają się; połączywszy się z ciałem pawia zaszkodziły mu tak umiejętnie, że praktykują to od wtedy i praktykować będą po wsze czasy. Amen!”.

„Związanie skorpionów”

„Trzymaj dwa skorpiony razem (i powiedz): jesteście związane, okiełznane i scementowane z pomocą aniołów: Gabriela i Michała. Zamykam pyski skorpionów z pomocą łaski Mojżesza Proroka, nakrycia Eliasa, wniebo-wstąpienia Eliasa i sygnetu Salomona Bar Jaki. Amen!”.

„Zamknięcie dzioba wróbla i pyszczka myszy”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Zamykam usta kradnącego, pyszczek myszy, dziób wróbla i ptaka i paszcze zwierząt czteronożnych. Wiążę je z pomocą żywego znaku Krzyża Pańskiego i przez modlitwy Mort błogosławionej Maryi i z pomocą tego, który związał niebo, ziemię, potoki, strumienie, zwierzęta czteronożne, ptactwo nieba i dżdżownice. Zamykam pyszczki zwierząt pelzających, usta złodzieja, dziób ptaka i wróbla przed plonami tego, który nosi ten amulet. Wiążę je z pomocą tego, który zstąpił z nieba i ustanowił święte sakramenty. Wiążę usta kradnącego, pyszczek myszy, dziób wróbla i ptaka, paszcze zwierząt czteronożnych. Wiążę je z pomocą żywego znaku Krzyża Pańskiego i przez modlitwy Mort błogosławionej Maryi przed plonami...syna...Amen!”.

„Związanie wilka przed bydłem”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Mor Daniel, wielki Prorok, gdy został wrzucony do lwiego dołu, modlił się klękając, powiedział: Panie Boże Wszechmogący, proszę Cię, by ani wilk, ani niedźwiedź, ani pantera, ani tygrys nie zbliżył się do żadnego, kto wspomni Twe imię, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i moje imię, Daniel, i do jagniąt tego, który nosi te słowa. Niech zamkną się paszcze, języki i zęby wilka, niedźwiedzia i tygrysów przed kozami, owcami i wołami tego, który nosi niniejszy amulet. Amen!”.

„Związanie psa”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Maryja i nasz Pan szli drogą. Maryja powiedziała naszemu Panu: oto zbliża się do nas nasz pies! Nasz Pan odpowiedział: zobacz, zwiążę go i zamknę żelaznymi łańcuchami i mo-

sieżnymi kamieniami. Niech dusza i ciało psów rozbójnika wejdą w żelazo, by nie szczekały, opanowały, ani okradły tego, kto nosi niniejszy amulet. Amen!”.

„Związanie węży (potworów morskich – smoków)

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Głos wielkiego czarownika i mędrca zamknie ucho, by nie słyszało szczekania zębów lwów. Wyrwij je, Panie, jak woda, która się przelewa. Wiążę czarnego węża, czerwonego węża, szarociemnego węża, cichego węża, smoka, syna smoka. Zargin, Zargin, Zerizyn, Zargigin. Wiążę je z pomocą Proroka Jeremiasza, Wielkiego Mojżesza, króla Ezaja, Proroka Ezechiela i Proroka Daniela. Wiążę wszystkie gatunki węży i złe gady i oddalam je od ciała i duszy dzieci tego, który nosi ten amulet. Amen!”.

„O udany połów”

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Jak Pan Bóg kazał sprawiedliwemu i cnotliwemu Noemu, mówiąc: zrób sobie arkę drewnianą i zabierz na jej pokład ze wszystkich zwierząt ziemi i ptaków nieba, tak niech zgromadzą się latające ptaki przed tym, kto nosi niniejszy amulet. Niech zdobycz napłynie ze wschodu i zachodu, z północy i południa, z mórz i wysp, z gór i pagórków i z każdego miejsca; niech wpadną w ręce tego, kto nosi ten amulet, przez modlitwy Mor Szymona Kippa (Piotra), Andrzeja, Mateusza, Marka, Łukasza, Jana i Pawła. Amen!”.

Zdaję sobie sprawę, że ten szkic daleki jest od zaprezentowania kompletnego obrazu dziedziny kultury ludowej określanej mianem tradycyjnego lowiectwa. Jestem także pewien, że przedstawione tu sposoby niejednokrotnie znajdowały bliskie odpowiedniki w kulturach chłopskich Europy. Mam jednak równocześnie nadzieję, że opisane przeze mnie sposoby oraz przytoczone fragmenty folkloru myśliwskiego przybliżą nieco polskiemu czytelnikowi obraz życia codziennego moich rodaków z pogranicza Syrii, Iraku, Iranu i Turcji.

NOTATKA O INFORMATORACH (wszyscy pochodzili z Syrii)

1. Jibraïl Mousa z miasta Al-Malikiye (dawniej Derik), doktorant Politechniki Poznańskiej.
2. Elias Ischaq z wioski Tel Shamiram nad rzeką Chabur, doktorant w Instytucie Ochrony Roślin w Poznaniu.
3. Hanna Isho Malek z wioski Tel Tamer nad rzeką Chabur, doktorant w Instytucie Historii Sztuki w Poznaniu.
4. Sarem Mousa z miasta Al-Malikiye (dawniej Derik), student Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.
5. Kuri Abdalla – do 1958 roku mieszkał w miasteczku Qabre Hewore (Qubur Al-Bid, obecnie Al-Qahtaniye) oraz w trzech wioskach: Shalhumiye, Mezgafta, Tel Alo, od 1958 w mieście Kamyszli.

Michael Abdalla

FOLK HUNTING OF CONTEMPORARY ASSYRIANS
LIVING IN AREAS BORDERING SYRIA, TURKEY AND IRAQ

(Summary)

We learn from ancient history textbooks that hunting was a favourite pastime of Assyrian kings. On reliefs that remained to date we see hunting scenes, often studied by school children and university students in many countries. Stone sculptures of a "wounded lioness" and "winged bulls" are excellent examples of great talents of ancient Assyrian artists and their ability to depict the behaviour of animals in various situations.

The problem of hunting is often discussed by Assyrian Christian writers. The clergy preached about the need to observe certain rules, to comply with faith. The article does not discuss the problem of hunting from a historical perspective but as an element of present day folklore of Assyrians. The author describes customs related to hunting, hunting equipment, and provides information on animals and folk beliefs connected with them. There is also a description of activities pursued by adolescents inspired by hunting. The author also discusses hunting folklore, both oral and written. The author quotes twelve talismanic texts, known and used for over 100 years. They protect the animals and hunters and contribute to hunting success. There are also brief descriptions of Assyrian hunters and short comparative notes.